

Kilka dni temu powrócił z Paryża przedstawiciel Państwa. Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego z Krakowa ob. Silberman. — Choć jego podróż miała charakter prywatno-rodzinny, skorzystało też na niej przedsiębiorstwo oraz reszta jego klientów. Od wieków bowiem wiadomo, iż Paryż jest dyktatorem mody kobiecej (Wiedeń — męskiej). Nowe modele, obfite, ozdobne, a także wycinane, wcielane będą w tkaninę w placówkach PPKK. Miło więc będzie pogawędzić na ten temat z Czytelniczkami.

CO LANSUJE PARYŻ?

Zaczynajmy od sukien. — Garsonki święcą nadal triumfy przede wszystkim przed południem. Sukienki proste w kroju, z dużymi dekolami, odsłaniającymi pulawer, w tonie odmiennym lub podobnym. W dalszym ciągu modne szmizjerki, sukienki lekko bluzowane z koszulowym rękawem i wykładanym kołnierzem.

Nowością są spódnice z grubych welen lub sztruku, silnie rozszerzone dołem, mocno ściągnięte szerokim paskiem w talii. Do nich bluzki z dzianiny. To na przedpołudnie z uwagi, że materiały miękkie, przebarbiane lub gładkie welny w uprzywilejowanych kolorach, beige, popielatym, brąz.

A teraz suknie białe, bardzo efektowne, długie, i fantastycznie szerokie z tiulu, gazy i koronki (robe nuage — sukienka obłok) odsłaniające ramiona, czasem przytrzymywane nie tyle słowem honoru co wązycznymi ramionkami. Ich uzupełnienie stanowią szerokie aksamitne płaszcze z kapiznanami.

Na niszce potrzeby praktyczniejsze wydają się strojnieszkie sukienki z gładkich welen, przeważnie czarne, albo z ozdobnych jedwabi jak brokat, tafta, lub welna przetykana metalami (od czasu do czasu wśród niechodliwych buble męskich można znaleźć taki materiał. Jeśli chodzi o taftę, to te pojawiają się nawet nie w najwęższym asortymencie.) Drugim mile widzianym w Paryżu fasonem są sukienki różnorodnie i obficie drapowane z materiałów lżejszych i skromniejszych. Talie silnie podkreśla doskonałe dopasowanie sukni lub szeroki pasek z atłasu i zamknięciem w odpowiednim kolorze.

KOSTIUMY. WDZIANKA, PŁASZCZE

Paryż w przewidywaniu surowej zimy lansuje sporo modeli przyodziewku ciepłego. Do ulubionych należą kostiumy zimowe na przedpołudnie, wykończone często skórą, futrem lub futerkiem nylonowym. Linia zakładu prosta, zwężona na biodrach. Popularne posiadają kapturki, wcięte talie, podkreślające kobiecość figury. Krótkie żakety, spódniczki wiskie, choć czasem spotyka się też poszerzone z niezaprasowanymi fałdami.

Zimowe wdzianka, bardzo chętnie noszone, nie mają stałej długości. Waha się ona od 3/4 do 7/8. Dużo patek, stębnów, kieszeni w miejscach o największym filozofom nie śniło (nawet na plecach).

Oczywiście zdarzają się też kieszenie normalne tj. ukryte w szwach, umieszczone na linii dion lub wysoko ponad pasem. Najmodniejsze są jednak komplety zimowe, składające się z płaszcza lub wdzianka, połączonego z garsonką, albo przynajmniej spódnica. W przynależnych wierzchnich, niezapinanych, lecz zakładanych przeważnie tweed. Także spódnica noszona jest z pu-

Dwuczęściowa garsonka z welenki w drobna kratkę. Kamizelka wstawiona z przodu z kratki poprzecznej. Rękawy kimonowe z mankietami. Spódniczka zwężona w dole. (bk)

lowerem. Najczęstsze zestawienia: krata i gładka welenka. Nowością sezonu są weleniane peleryny różnej długości, zapinane lub otwarte. Płaszcz nieprzemakalny z impregnowanych welen w pastelowych kolorach.

Ogólną cechą kroju płaszczy jest prostota linii. — Fasony poszerzane ku dołowi, naturalnie zarysowane ramiona, żądnych sztywników i poduszek, całość krótsza niż w roku ubiegłym. W płaszczach sportowych rękawy uszyty lub raglanowy, kołnierz wykładany, zapinany na guziki jedno lub dwurzędowe (kryte wyszły z mody). Jeśli już dragon, to lekko podwyższający talię. Przybra-

Materiały miękkie, przebarbiane welny. Ulubione kolory: popielaty zwłaszcza ciemny, czarny, beige, brąz, wszystkie jasne odcienie niebieskiego oraz lil. Oczywiście do materiałów gładkich fasony bardziej fantazyjne, często rozszerzane na dole. W tegorocznych kolekcjach jesienno-zimowych widuje się też płaszcze wcięte w pasie, lekko zaznaczające talię, dołem rozkloszowane.

Oto w najogólniejszych zarysach tajemnicy paryskiej mody. Nie ma w nich niczego specjalnie rewelacyjnego, może poza pelerynami. Nasi krawcy odbyli już szereg kursów i sumiennie przygotowali się do sezonu. Pragnąc by modele były dobrze opracowane powiększone o ok. 3 godzin na sztukę.

Choć na pewno z powodzeniem mogą konkurować jakością wykonania z krawcami paryskimi, jednak już dziś widzą piętrzące się przed nimi trudności przede wszystkim w braku futer, ładnych guzików, nadających się na wierzchy, oraz niedostatecznego wyboru niektórych materiałów, a przede wszystkim ładnych, welenianych krat, małej ilości taft, rypsów, nie mówiąc już o impregnowanych welenach. Dlatego też trzeba będzie niejednokrotnie zrezygnować z atrakcyjnych zestawień kolorów, z przybrań, z zamknięcia, nylonowego futra itp. Poza tym natomiast stosowanie najmodniejszej linii kroju.

PPKK w związku z tym wprowadza pewną ciekawą innowację w swej pracy. Zorganizowano godzinę udzielania informacji i porad, dotyczących lansowania ostatniej mody paryskiej. W nowohuskim zakładzie nr 14 przy ul. Nowoskowskiej 14 konsultacje dla klientów odbędą się we wtorek i czwartek od godz. 11 do 13, a w sobotę od godz. 10—16; przy ul. Szwedzkiej nr 4 w poniedziałki i środy od 15—18; przy Szpitalnej 40 we wtorki i czwartki od 15—18; przy ul. Szwedzkiej 12 w piątki od 15—18. Niezawodnie znajdzie się wiele chętnych do skorzystania z tego pomysłu (mk)



72 litry deszczu na m² ziemi

Berlińscy uczeni obliczyli, że od 44 lat nie było tak chłodnego lata. Temperatura przeciętna wynosiła bowiem w Berlinie zaledwie 14,2 stopnia. Ponadto w okresie lata spadło przeciętnie na m. kw. powierzchni ziemi 72 litry deszczu, a więc 1/3 więcej niż normalnie.

A. POLEWKA

obejmuje kierownictwo literackie teatru im. Słowackiego

O repertuarze teatru mówi z przedstawicielem „Echa“ dyr. Bronisław Dąbrowski

W Teatrze im. Słowackiego prawdziwa „orka“ przed wystawieniem „Wesela“ Wyspiańskiego. Trudno o chwilę wolnego czasu, a jednak znajduje ją dyr. Bronisław Dąbrowski, aby „uchylić“ rąbka tajemnicy i powiedzieć choć kilka słów o repertuarze w bieżącym sezonie.

— A więc oczywiście, pierwszą premierą sezonu jest „Wesele“ Wyspiańskiego...

— Tak, i w podwójnej obsadzie. Chcieliśmy bowiem dać możliwość jak największej ilości aktorów wzięcia udziału w przedstawieniach.

— Jaką następną sztukę przygotowuje Teatr? —

— Już od 6 tygodni pod kierownictwem reżysera Wilama Horzycy odbywają się próby z komedii Shaw'a „Pierwsza...“

Już wkrótce ukazą się na rynku filmy i papiery do fotografii kolorowej

Centralny zarząd handlu artykułami fotograficznymi, fotochemicznymi i optycznymi zapowiada ukazanie się na rynku w IV kwartale br. wielu atrakcyjnych artykułów. Przede wszystkim w sprzedaży znajdą się ulepszone już znacznie nasze krajowe aparaty „Start I“ oraz zagraniczne aparaty wysokiej klasy, jak „Pentakon“, „Practica“, „Practina“ i wiele innych.

Za kilka tygodni ukazać się mają w sprzedaży również wysokiej jakości filtry do aparatów fotograficznych, lampy ciemniowe, dalmierze, samowyzwalacze i poszukiwane kamery filmowe na wąską taśmę.

Do fotografii kolorowej przewidziane są komplety błon, chemikaliów i papierów światłoczułych.

Poza aparatami fotograficznymi w 4 kwartale br. poważnie poprawi się zaopatrzenie w sprzęt wymienny. Na rynku ukazać się mają m. in. wizjery lustrzane, teleobiektywy i szereg innych części.

Cena 20 gr

Nakład 52.008

echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI

Nr 218

Kraków, sobota 15, niedziela 16 września 1956



14 bm. na zaproszenie ministra spraw zagranicznych przybył do Polski dyrektor generalny ONZ dla spraw oświaty, nauki i kultury UNESCO dr Luther H. Evans.

Dyrektora generalnego UNESCO powitali na lotnisku: kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister J. Winiewicz, minister kultury i sztuki K. Kuryluk, minister szkolnictwa wyższego St. Ziolkowski, przewodniczący polskiego komitetu dla spraw UNESCO amb. S. Wierbiński oraz członkowie prezydium polskiego komitetu dla spraw UNESCO.

VIII Zjazd Komunistycznej Partii Chin rozpoczął obrady

PEKIN. Dnia dzisiejszego obraduje w Pekinie VIII zjazd Komunistycznej Partii Chin, zrzeszającej w swych szeregach 10.734 miliony członków. Od czasu VII Zjazdu, który odbył się w 1945 roku ilość członków Komunistycznej Partii Chin wzrosła 9-krotnie.

W zjeździe bierze udział 1.026 delegatów z głosem decydującym i 107 delegatów z głosem doradczym. W charakterze gości w obradach VIII Zjazdu KPCh uczestniczą delegacje partii robotniczych, komunistycznych z kilkudziesięciu krajów. M. in. delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z Mikołajem na czele oraz delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z pierwszym sekretarzem KC PZPR Edwardem Ochabem.

Zjazd wysłucha i przedyskutuje referat sprawozdaw-

Nowi piloci obejmują służbę na Kanale Sueskim

KAIR. Po opuszczeniu pracy przez większość dotychczasowych pilotów — przeważnie Anglików i Francuzów — nowi piloci zaangażowani przez zarząd egipskiego towarzystwa Kanalu Sueskiego w samym Egipcie i w innych krajach przystąpili do pełnienia swych obowiązków.

Rzecznik egipskiego towarzystwa Kanalu Sueskiego oświadczył, że żegluga na kanale będzie się odbywać normalnie.

W dniu 15 września prezydent Nasser wygłosił ważne przemówienie w związku z uroczystością wręczenia dyplomów nowym pilotom.

Problem rozbrojenia i zakaz broni jądrowej tematem wymiany listów Bułganina z Eisenhowerem

MOSKWA

Jak wiadomo, 6 czerwca br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. BULGANIN wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych EISENHOWERA list, w którym zawiadomił go o decyzji rządu radzieckiego w sprawie redukcji sił zbrojnych ZSRR o 1.200 tys. ludzi — poza dokonaną w 1955 r. redukcją sił zbrojnych o 6-9 tys. ludzi — i o odpowiedniej redukcji zbrojeń i sprzętu wojskowego, jak również wydatków. Związek Radziecki na potrzeby wojskowe. List wyrażał nadzieję, że także rząd Stanów Zjednoczonych wnieśli swój wkład do sprawy zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Dnia 7 sierpnia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bułganin przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w ZSRR, Bohlena, który wręczył mu odpowiedź prezydenta Eisenhowera, datowaną 1 sierpnia.

Dnia 13 września ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych Zarubin wręczył sekretarzowi stanu USA Dullesowi dla przekazania prezydentowi Eisenhowerowi, który przebywał poza Waszyngtonem, list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Bułganina z 11 września w odpowiedzi na list Prezydenta Eisenhowera z dnia 4 sierpnia.

Pełny tekst obu listów drukuje dzisiejsza prasa poranna.

czy KC KPCh w sprawie działalności w okresie od ostatniego zjazdu partii. Poza tym Zjazd dokona wyboru nowych władz partyjnych.

Wczoraj przywódcy Komunistycznej Partii Chin wydali przyjęcie na cześć delegacji partii komunistycznych i robotniczych, przybyłych na VIII Zjazd KPCh.

Makieta pierwszej w świecie elektrowni atomowej darem ZSRR dla ONZ

W siedzibie ONZ odbyło się 13 bm. uroczyste przekazanie daru rządu radzieckiego dla Organizacji Narodów Zjednoczonych — makiety pierwszej w świecie elektrowni atomowej.

Makieta znajdzie się na wystawie, która otwarta zostanie w gmachu ONZ 20 września w związku z rozpoczynającą się w tym dniu konferencją w sprawie powołania międzynarodowej agencji atomowej.

Zasadnicze zmiany?

Minister obrony USA, Wilson, polecił, aby 11 tys. oficerów amerykańskich, zatrudnionych w biurach Waszyngtonu przychodziło do pracy w ubraniach cywilnych.

Jak podaje prasa zachodnia, decyzja ta ma stworzyć pozory, że wojskowi nie odgrywają poważniejszej roli w życiu USA.

Oczekuje się teraz, iż broń amerykańska przemalowana zostanie na kolor niebieski, a żeby stać się świadectwem pokojowych intencji USA.

WIADOMOŚCI z KRAJU

WARSZAWA. Z okazji zakończenia Roku Mickiewiczowskiego, ogólnopolski komitet obchodu przyznał najbardziej zasłużonym działaczom oraz instytucjom w kraju i za granicą, pamiątkowe medale mickiewiczowskie.

Wśród odznaczonych znajduje się poza polskimi mickiewiczologami, 90 wybitnych sławistów i działaczy kulturalnych z zagranicy.

14 bm. w godzinach popołudniowych ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polsce Stefan Heymann wydał przyjęcie pożegnalne na cześć bawiącej w Polsce 10-osobowej delegacji Izby Ludowej NRD.

W dniu 14 bm. w gmachu NOT odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi przez Radę Państwa działaczom i aktywistom Naczelnej Organizacji Technicznej i podległych jej stowarzyszeń. Na uroczystość przybyli: wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz oraz zastępca kierownika wydz. przem. i słu. ciężkiego KC PZPR — Józef Niedźwiecki.

Nacjonalizacja Kanału Sueskiego przez Egipt zachęcającym przykładem dla Panamy

„Panama chce dorównać Egiptowi“

„W oknach wystawowych, gdzie przed paru tygodniami w czasie międzynarodowego zjazdu prezydentów widniały wśród flag narodowych portrety Eisenhowera, widzimy obecnie inny portret: Nassera, Egipcjanina!“

Przedtem jego zdjęcie można było oglądać tylko na arabskim lub syryjskim bazarze w dzielnicy kanałowej. Teraz ludzie wyrwają sobie z rąk fotografie człowieka, który w ciągu jednej nocy, przeprowadzając nacjonalizację Kanału Sueskiego, także w narodzie panamskim wzbudził nowe sympatie, ba! — nadzieje... może byśmy także... myśli się w małej środkowo-amerykańskiej republice kanałowej.

W tym samym czasie ambasador Panamy w Waszyngtonie usiłował nawiązać nowe rozmowy z Henry Hollandem, podsekretarzem stanu do spraw Ameryki Łacińskiej. Ale ten wymigał się od rozmowy o kanale, oświadczając, że między Suezem a Panamą nie ma cech podobieństwa. A Panamczycy jednak byli inne-

Pod powyższym tytułem zachodnio-niemiecki dziennik „Die Welt“ opublikował korespondencję z Panamy, w której czytamy:

go zdania i z miejsca wystali komisję badań do Kairu.

Tymczasem prasa panamska uderzyła w taki ton przeciwko Stanom Zjednoczonym, że człowiek prawie skłonny był zapomnieć, jaką potęgę reprezentują Stany Zjednoczone i ich siły zbrojne i jak bardzo owe 150 tys. Panamczyków zależy gospodarczo od „kolosa północy“. Zażądali oni bez obłędnie nacjonalizacji lub przynajmniej oddania Kanału Panamskiego pod zarząd obu Ameryk. Przykład Nassera podziałał zaraźliwie.

„Die Welt“ przypomina, że minister spraw zagranicznych USA Dulles z naciskiem oświadczył, że „Stany Zjednoczone mają jedyne, wyłączne prawo do Kanału Panamskiego“. „To oświadczenie — pisze dalej „Die Welt“ — podzielało jak karnister benzyny wylany na dotychczas tylko młernie palący się ogień.“

Pewien wysoki urzędnik rządu panamskiego stwierdził, że wprawdzie udzielono St. Zjednoczonym daleko idących koncesji, aby zapewnić ochronę

Dziś wieczór do Krakowa przyjadą

...28-osobowa grupa sławistów z Holandii, Włoch, NRD, NRF, Stanów Zjednoczonych, Węgier, Czechosłowacji, Izraela, Danii, Norwegii i Szwecji, którzy przebywają obecnie w Polsce na kursie wakacyjnym, zorganizowanym przez Uniwersytet Warszawski.

...25 artystów plastyków z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy zatrzymają się w naszym mieście do 19 bm.

...17-osobowa grupa naszych rodaków z USA.

Fizycy radziecy wyjechali do USA

MOSKWA

W dniu 14 bm. opuściła Moskwę udając się do Stanów Zjednoczonych na międzynarodowy kongres fizyki teoretycznej delegacja Akademii Nauk ZSRR.

W skład delegacji wchodzi: akademik N. N. Bogolubow, doktor nauk fizyczno-matematycznych S. W. Tiablikow oraz kandydaci nauk fizyczno-matematycznych B. A. Ter-Narjan i W. S. Baraszenkow.

„Skarb z Ptasiej Wyspy“ czeski film kukielkowy filmem zabronionym w Monachium

Czechosłowacki film kukielkowy „Skarb z ptasiej wyspy“, który miał być wyświetlany w Monachium, został w ostatniej chwili zakazany.

Równocześnie w Monachium wyświetla się filmy o następujących tytułach: „Erotyka“, „Silne pięści, gorąca krew“, „Gorące wargi, zimna stal“, „Gangster“, „Wyspa grzechu“, „Z bronią w reku“.

bezpieczeństwo żeglugi na kanale, to jednak nigdy nie odstąpiono praw suwerennych do terytorium strefy kanałowej“.

Napięte stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Panamą przyjęły takie formy że USA nie tylko wzmacniają swoje militarne pozycje w Ameryce Łacińskiej, ale nawet odgrzebuja stare projekty zbudowania drugiego kanału łączącego dwa Oceanu.

Mówi się — kończy korespondent „Die Welt“ — że Waszyngton musiałby szukać innych rozwiązań gdyby Panama nieoczekiwanie wkroczyła na drogi antypółnocno-amerykańskie.



Rozpoczęcie roku szkolnego w stanach południowych USA stało się dla amerykańskich rasistów sygnałem do wywołania groźnych ekscesów antymurzyńskich. Bezpośrednim pretekstem wystąpienia rasistów stał się fakt złożenia przez Murzynów podań o przyjęcie do szkół publicznych, zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego USA z 17 maja 1954 r., znoszącą segregację rasową w szkołach. Rozruchy wybuchły w miejscowości Chinton w stanie Tennessee, gdzie przybrały takie rozmiary, że dla stłumienia ekscesów trzeba było skierować wojsko. Na zdjęciu: napierający tłum jest powstrzymywany przez wojsko.

CAF

Wiech Walery Wątróbka ma głos Żeby się rosół gotował

Słychać już dość dawno, że prywatna inicjatywa w drobnym handlu ma znów dojść do głosu, zwłaszcza w sektorze zieleniny i włoszczyzny.

Nie rozchodzi się o to, żeby socjalistyczne kapitałści powstały na tak zwanej bazie bo-
bru i szpinaku, ale żeby państwo na tem odcinku wyreczyło.

No bo faktycznie, satatą, pietruszką, czy koperkiem trzeba się zajmować już od czwartej rano, a ministerstwa nawet ludowe, są czynne dopiero od dziewiątej. Toteż zaczęłam się zjawiać państwowa włoszczyzna było już poważnie po obiedzie. W taki sposób po mojemu rząd ma rację, że chce wypuścić ze swoich rąk szczeraw, pomidory, szczypiórek, rzeżuchę i temu podobnie. Nie bę-

dzie ta zielenina może już tak mocno ideologiczna, ale na pewno świeższa.

Teraz tylko się rozchodzi o to, żeby się prywatna inicjatywa zanadto na nas nie odgrywała. Rzecz wiadoma, że handel uspołeczniony trzyma dawniej klienta krótko, nie dał mu grymasić i przebiegać w towarze.

— Klient musi się bać! — takie było pierwsze przykazanie handlowe. Ekspedientki były przeważnie pobłażane, albo nerwowe, albo prosto od krowy, czyli że niedołężne.

Sztorcowanie klienteli odbywało się na porządku dziennym. A nad tem wszystkim wisiał sztyl: tu pracuje się metodą Korownikowa. Nie wiem czy ten ów Korownikow rugał swoich kupujących — nie znam faceta. Ale przypuszczam, że wątpię, żeby tak mogło być.

Potem jak towaru zaczęło być więcej i ekspedientki się dotarły, sytuacja się mocno poprawiła, teraz jest dużo sklepów z obsługą na medal w konkursie grzeczności.

Dlatego też mam życzenie, żeby ekspedycja w prywatnych sklepach, nie była zanadto obrażona na kupujących, bo już teraz trafiają się za prywatnymi bufetami takie dumne hiszpańskie królowe.

Przed wojną mówiło się: „klient nasz pan“, teraz panów nie ma, ale trzeba te przysłowie zamienić na: „klient też człowiek“.

Także samo jest prośba do prywatnego sektora, żeby nie przejmował od uspołecznionego takich swiat handlowych jak: remanent, przyjęcie towaru i remont, trwający dłużej jak półtora roku. W ogóle żeby jak najmniej posługiwali się kartkami w zamkniętych drzwiach jak np. „poszłam do dentysty“ i temu podobnie.

Bo z temi kartkami to faktycznie czasem jest przesada. W jednym mieście na zachodzie widziałem na przykład na restauracji kartkę: „od 13 do 15 zamknięte — przerwa obiadowa“. W tem samym mieście na aptece prawie stałe wisiało ogłoszenie: „Karmię“. Pokazało się, że aptekarka co godzinę dziecko karmiła.

A znówu kiedyś także samo na prowincji miałem interes do 1-go sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, pewnej instytucji. Idę i na drzwiach apiąc zastaje kartkę: „jestem w kościele“.

Jednym słowem, nie można z temi kartkami i trzeba pamiętać, że prywatna inicjatywa w handlu na to jest wprowadzona, żeby państwu mogło sobie troszkę dłużej pospać, a mimo tego rosół się gotował.

WIECH

Kopyto zwycięża w Sztokholmie

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych rozegranych w Sztokholmie przy świetle elektrycznym zakończył się pomyślnie dla Polaków. Kopyto potwierdził swoją wysoką formę zwyciężając w oszepecie Nikkine (Finlandia), dobrym wynikiem 77,21. Drugi nasz reprezentant Lewandowski ustanowił w biegu na 1 milę rekord Polski ulegając po zaciętej walce na finiszu Szwedowi Erikssonowi. Polak do 1500 m był na czele stawki, ale podobnie jak doskonały Duńczyk Nielsen, który zajął w tym biegu 3 miejsce, nie wytrzymał zaskakującego finiszu Erikssona.

Wyniki: rzut oszczepem: 1) Kopyto (Polska) — 77,21; 2) Nikkinen (Finlandia) — 72,37; 1 mila: 1) Eriksson (Szwecja) — 4:02,4; 2) Lewandowski (Polska) — 4:03,8 (rekord Polski); 3) Nielsen (Dania) — 4:07. Dziś dalszy ciąg zawodów.

„Cypr jest Anglii absolutnie konieczny“

— oświadczył w Izbie Gmin minister kolonii Alan Lennox Boyd

LONDYN

W piątek 14 września odbyła się w Izbie Gmin debata w sprawie Cypru. W imieniu rządu przemawiał minister kolonii Alan Lennox-Boyd, który podkreślił, że Cypr jest obecnie dla Wielkiej Brytanii „absolutnie konieczny“.

Kronika dyplomatyczna

W dniu 14 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Izraela w Polsce Katriel Katz złożył wizytę wstępna kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceministrowi Józefowi Winiewiczowi.

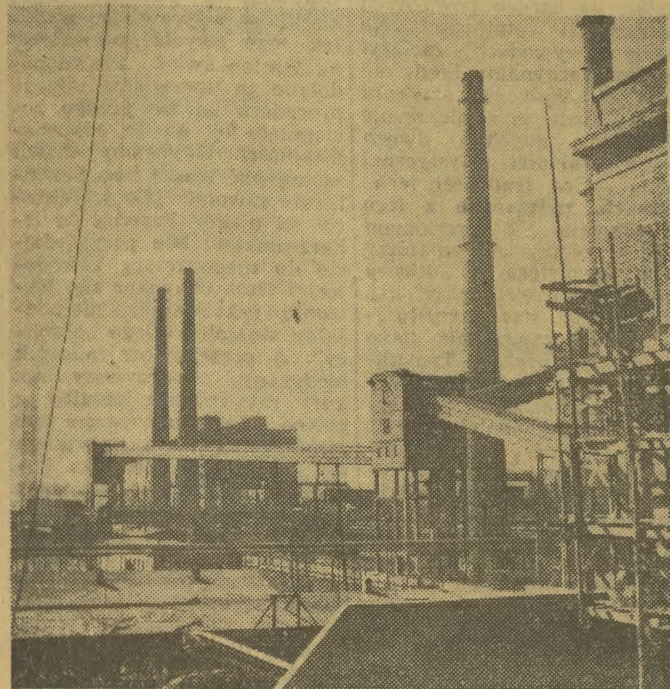
Jesienny „ciąg“ węgorszy rozpoczął się

W rzekach i jeziorach Warmii i Mazur, rozpoczął się jesienny ciąg węgorszy. Wędrujące węgorsze wpadają w zastawione na przesmykach sieci, względnie w specjalne pułapki zwane węgorniami. Żywe węgorsze wysyłane będą także za granicę — m. in. do Anglii.



Mały jelenek jest ulubieńcem wczasowiczów w Międzywodziu. CAF — fot. Wolański

Czy znasz pomniki przyjaźni polsko-radzieckiej w naszym mieście?



Zdjęcie nr 1

W związku z „Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” ogłaszamy błyskawiczny konkurs pt.: „CZY ZNASZ POMNIKI PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ W NASZYM MIEŚCIE?”

Na zamieszczonych 10-ciu zdjęciach znajdują się pomniki, tablice, budynki i inne obiekty wskazujące, jak silne węzły przyjaźni łączą nasze miasto z Krajem Rad. Wezły tym silniejsze, iż dzięki błyskawicznej ofensywie Armii Radzieckiej — w 1945 r. prastary nasz gród uniknął zagłady przygotowywanej przez hitlerowców.

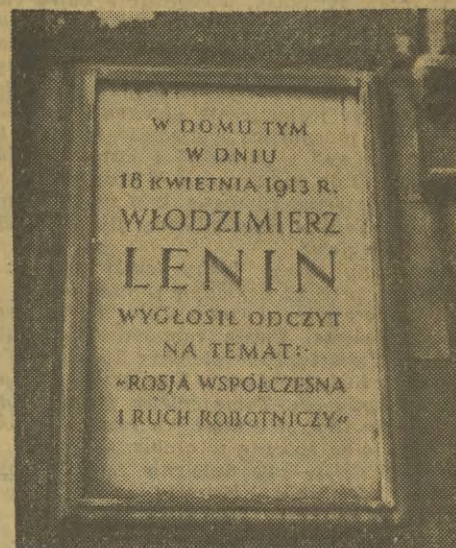
Prócz tego w mieście naszym mieszkał i pracował największy człowiek naszej epoki — Lenin.

Uczestnik konkursu odgadnąć powinien co przedstawia dane zdjęcie i wypisać odpowiedź na załączonym kuponie konkursowym. Kupon należy przesłać do dnia 24 września br. na adres Redakcji „Echa Krakowa” — ul. Wiślna 2, III p. z zaznaczeniem na kopercie „błyskawiczny konkurs”.

Lista nagród

Na zwycięzców czekają liczne nagrody, a więc pierwsza nagroda to — RADIO-ODBIORNIK — „Pionier”, druga — TECZKA, trzecia — LAMPA STOŁOWA oraz 30 cennych nagród książkowych.

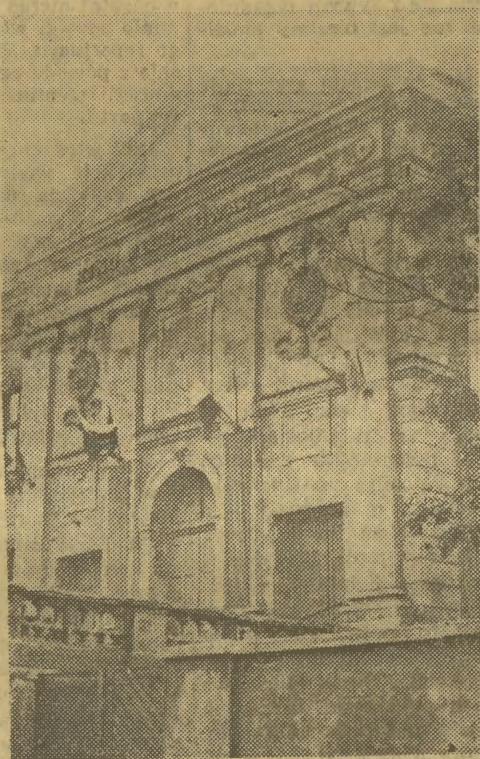
Kupony konkursowe ukażą się w kilku kolejnych numerach „Echa”.



Zdjęcie nr 7



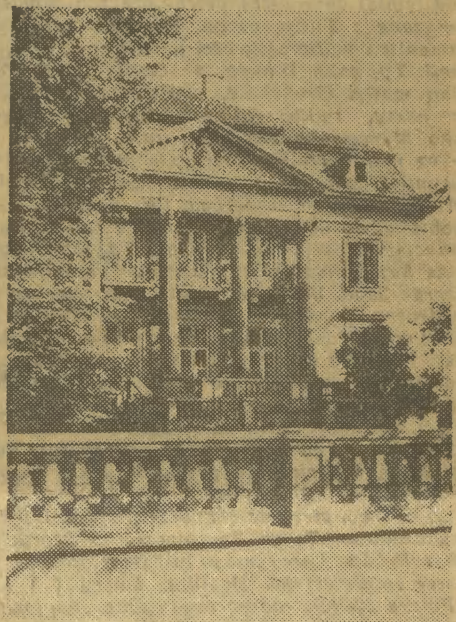
Zdjęcie nr 2



Zdjęcie nr 5



Zdjęcie nr 6



Zdjęcie nr 8



Zdjęcie nr 3

Kupon konkursowy

Imię i nazwisko uczestnika

adres

Co przedstawiają następujące zdjęcia i gdzie znajdują się dane obiekty:

Zdjęcie I

Zdjęcie II

Zdjęcie III

Zdjęcie IV

Zdjęcie V

Zdjęcie VI

Zdjęcie VII

Zdjęcie VIII

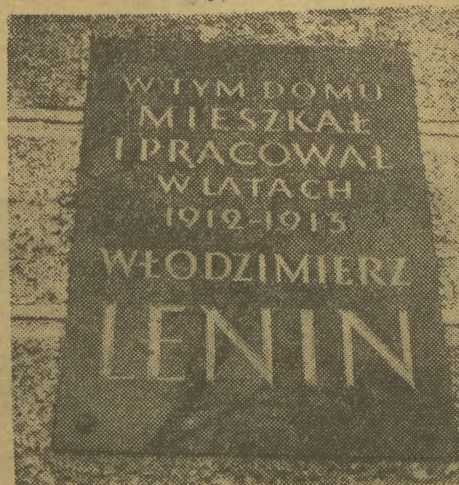
Zdjęcie IX

Zdjęcie X

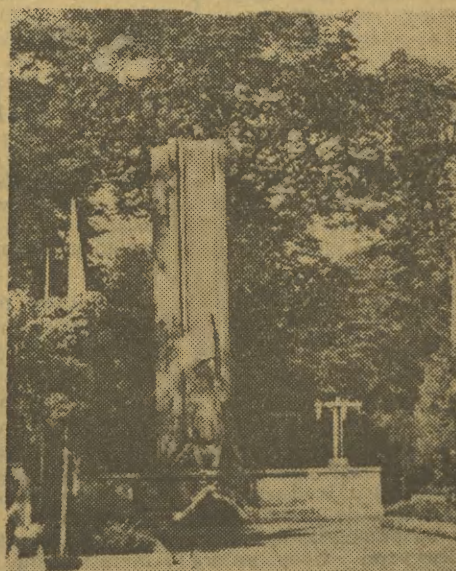
(Wyciąć i przesłać do Redakcji „Echa Krakowa” ul. Wiślna Nr. 2, IIIp. do dnia 24 bm. z zaznaczeniem „błyskawiczny konkurs”.)



Zdjęcie nr 9



Zdjęcie nr 4



Zdjęcie nr 10

Leszek Herdegen

Droga Czytelniczko!

Ciekaw jestem, jak się czujesz? Ostatnio pozimniało, prawda? Bardzo bym pragnął, żeby Twoja cera — dzięki tak gwałtownym skokom temperatury — nie uległa żadnym awariom. Słyszałem, że świetny jest krem poziomkowy „Uroda”, znakomicie odżywia skórę. Czy Twój Tomeczek nie nabawił się przypadkiem kataru? Jesienne powieź jest bardzo zdradliwe. Jako matka — powinnaś już teraz, zawczasu, wyciągnąć z kufra ciepłe rajtuzki i przewietrzyć je, by usunąć przykry zapach naftaliny. Zrób to, proszę. Trzeba być przygotowanym na najgorsze. Jeszcze kilka wybuchów bomb wodorowych i rajtuzki zaczniemy nosić już w lipcu. Ponieważ, droga Czytelniczko, jesteś jednocześnie uczennicą gimnazjum im. Mickiewicza, pracownicą wytwórni „Wawel”, tworzącą słodkie „Danusie” i „krówki” i jesteś urzędniczką Wojew. Zarządu Dróg Publicznych — błagam Cię, że względu na naszą wzajemną sympatię, kup sobie w porę ciepłe ponczochoy. (Termin przedwojenny: fildekosowe). Powinnaś uważać na siebie.

Pomnijmy jednak blahy temat pogody: przedyskutowałaś go przecież dokładnie w kawiarni.

Do ciebie piszę, kobieto. Tobie oddane są płótna Rafaela i Renoira. Twoje ramiona odtworzył i wznosił geniusz Fidiasza, Praksytelesa i Rodina. O Tobie mówi bez przerwy Ludomir Legut. Twe oczy odbijają lazury mórz i szmaragdy łąk. Tobie śpiewa pieśń miłosna Chopina i Moniuszki (Np. „Ku tobie, ku tobie, ku tobie prę, albo spoczne w grobie. — Hej!”)

Najpiękniejsze swe wcielenie zawdzięczasz piórom Petrarce, Ronsarda, Musseta, Turgeniewa, Czechowa, Siłwiaka. O, boska Czytelniczko, czytałaś „Quo vadis”? Jesteś po prostu w ogóle Eunice i koniec. Bez dyskusji. Wielbicie Cię.

Droga moja. Bardzo mi przykro, że Władysław Mazurkiewicz (który nota bene obecnie zdaje się zeszedł do podziemia) zanotował pewnie, że tak powiem, potknięcia związane z Twoją osobą. To była tylko sprawa temperamentu i nadwrażliwości uczuciowej. A ty — jakże inaczej! Ty, jako Wanda, skoczyłaś do zimnej wody. Ty, jako matka Grzechów, strofowałaś synów, by nie grali w karty, tylko spełniali obowiązki społeczne. Ty, jako Marysielka Sobieska, awanturowałaś się z mężem — co miało wielkie znaczenie polityczne i narodowe — i chroniłaś go przed przesadną tuszą — dzięki temu — mógł łatwiej nacierać na wroga. (W Wiedniu, co stwierdziłem osobiście, do dzisiejszego dnia kwitnie żywy kult cesarza Franciszka Józefa i Sobieskiego). Ty, jako Joanna d'Arco, biłaś karczemne awantury królom i arcybiskupom. Ty, jako George Sand, będąc po prostu — a więc po kobiecie — zazdrośna o muzykę Chopina — skłaniałaś go ku koniecznej dla każdego artysty dyscyplinie i samokontroli twórczej. Ty, jako Katarzyna Wielka, posiadając obszerną sypialnię, ulżyłaś owocnie dół ludu: książkę, burgrabio i różni inni panowie, będąc w Twojej sypialni bardzo zajęci, nie mieli czasu na wyszysk i ucisk.

Ty, jako Polka współczesna, propagujesz kulturę ludową na całym świecie. Oto przykład, jakże wymowny. „Echo Krakowa” nr 210 — pisze:

„Z końcem sierpnia rozpoczęły się w Londynie IV Międzynarodowe Targi Spożywcze, w których uczestniczy także Polska. Uroczystego otwarcia dokonał angielski minister rolnictwa Mr Heathop Amory. (...) Polska zyskała opinię producenta „najmocniejszego napoju na świecie”. Nasz spirytus cieszy się tam dużym powodzeniem. (...)

Na zdjęciu: goście australijscy przy polskim stoisku. Jak widzimy, nasze dziewczęta występują na targach w strojach ludowych, które podobają się cudzoziemcom”. Istotnie, na fotografii widać cztery uroczyste zjawiska trzymające w ręku polędwice kielichy. W ten sposób nasza kultura narodowa zyskuje światowy rozgłos. W prawdziwie produkujemy dużo znakomitego spirytusu, ale 45% obrabiarek pracujących w polskich tartakach pochodzi sprzed I wojny światowej. To nie Twoja wina, o piękna. Ty tylko piszesz ten świetny spirytus i głosisz imię Polski na dalekich łąkach i morzach.

Droga Czytelniczko moja, polska kobieto. Jutro jest niedziela i dasz mężowi trochę lepszy obiad — za cenę dzisiejszych kilku godzin wyczekiwania na mięso. Po niedzieli jest poniedziałek i właśnie w poniedziałek bardzo rozbolą Cię nogi w ogonku po masło. Proszę Cię jednak — uśmiechnij się, jeśli potrafisz. Bardzo lubię, gdy czasem uśmiechasz się do mnie.

PS. Zapytaj, proszę, męża i synów — czy nie znaleźli gdzieś w Polsce książeczkę wojskowej i legitymacji Zw. Zaw. Pracowników Handlu, okręg Kraków, nr 133192 na nazwisko Mieczysława Herdegena (zresztą mego ojca)..

Jeszcze o „Operze Robotniczej”...

O prawdziwych autorach „zmowy milczenia” i jej obrońcach

W odpowiedzi red. Dubielowi

Kolego Dubiel!

W ybaczenie, że dopiero teraz, po urlopie, zainteresowałem się Waszym artykułem na temat „Opery Robotniczej”, umieszczonym w „Gaz. Krakowskiej” w sierpniu br. — Artykuł ten przeczytałem z prawdziwym zacięciem, do czego sprowokował mnie nie tyle pompatyczny nieco tytuł: „Przeciw zmowie milczenia — w obronie Opery Robotniczej” — ile przebijająca z niektórych Waszych sformułowań dziennikarska żarliwość i pasja. Ale trudno jednak zapominać o tym, że owa żarliwość publicystyczna, cenny dziennikarski przymiot, wtedy tylko nabiera sensu i blasku, gdy stoi na służbie tej najwyższej dziennikarskiej cnoty, której na imię: ścisłość relacji i znajomość faktów. W przypadku zaś Waszego artykułu — niestety — szwankowała zarówno znajomość faktów — jak i ścisłość w ich podawaniu...

Ale — zanim oddamy głos faktom, przypomnijmy jedną z głównych myśli Waszego artykułu. Opiewa ona mniej więcej tak: krakowscy publicyści muzyczni otoczyli działalność „Opery Robotniczej”, zmierzając do wystawienia „Halki” — „zmowa milczenia”...

Po prostu ostatecznie nie chcieli informować opinii publicznej o tej placówce — jak piszecie — „woleli... nie forsować muru, który istotnie został wzniesiony wokół Opery — ale bynajmniej nie przez jej kierownictwo...”

Tak głosi Wasze twierdzenie. Co do jednej rzeczy można się od razu z Wami zgodzić: działalność „Opery Robotniczej” rzeczywiście otaczała milczenie, a nawet wręcz osłaniała ją i izolowała „żelazna kurtyna”. Tylko — kto kurtynę tę opuścił? Komu zależało na tym, aby o pracy tej placówki nie ukazywały się fachowe publikacje w radio i w prasie? Oddajmy głos faktom — a znajdziemy odpowiedź. Oto jeden z nich: pismo z dn. 18. II. 1956 r. Wysyła — Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Krakowie. Przeczytajmy...

Do
Wojew. Domu Kultury Zw. Zaw.

Dział Opery Robotniczej
w Krakowie

Sekcja Publicystyki Muzycznej Stow. Dziennikarzy Polskich, grupująca publicystów muzycznych krakowskiej prasy i radia, powzięła ostatnio uchwałę o bliższym zainteresowaniu się pracą Opery Robotniczej WDK ZZ w okresie

jej prac przygotowawczych, poprzedzających planowaną premierę „Halki” — celem umieszczenia pierwszych, jak dotąd, fachowo-muzycznych publikacji w prasie i radio na powyższy temat. Prosimy w związku z tym, aby kierownictwo Opery Robotniczej wyznaczyło stosowny termin, w którym krakowscy publicyści muzyczni mogliby zjawić się na próbach lub tp. zajęciach zespołu.

Pod pismem tym widnieją podpisy V-Prezesa Stow. Dziennikarzy Pol. w Krakowie oraz przewodniczącego sekcji publicystyki muzycznej SDP.

Dla informacji Waszej podam, że przytoczone tutaj pismo SDP było ukoronowaniem bezskutecznych usiłowań — czynionych przez poszczególnych krakowskich publicystów muzycznych z radia i poszczególnych redakcji — przeniknięcia przez zamknięte dla muzyków (z wyjątkiem paru osób personelu artystycznego WDK...) drzwi, za którymi rozwijała swą działalność „Opera Robotnicza”. A pisanie artykułów problemowych czy opracowywanie audycji radiowych „z powietrza”, bez zetknięcia się z żywym zagadnieniem, nie jest niestety możliwe...

Mimo że prosta grzeczność i kurtuazja nakazywałyby kierownictwu „Opery Robotniczej” przynajmniej odpowiedzieć na pismo SDP w taki czy inny sposób — pozytywnie czy negatywnie — to jednak ingerencja SDP przyjęto tu zupełnym milczeniem. Nie udzielono żadnej odpowiedzi — a interpelowany osobiście w tej sprawie w jakiś czas potem przez niżej podpisanego dyr. Drelik oświadczył wręcz, że nie życzy sobie gości na próbach lub tp. zajęciach zespołu recenzentów i innych przedstawicieli zainteresowanego świata muzycznego — a zaznajomieniem ich z „Operą Robotniczą” może być dopiero pierwsze publiczne przedstawienie „Halki”. Skutkiem takiego to właśnie stanowiska kierownictwa „Opery Robotniczej” było owe przymusowe milczenie w prasie i radio o jej działalności — milczenie, za które winą — nie orientując się w sytuacji — obarczać recenzentów muzycznych...

Tyle — o „zmowie milczenia”. A teraz słów parę o rzeczowej stronie Waszego artykułu. Żałować należy, Kolego, że przybierając na siebie pozę „pogromcy recenzentów”, nie uzbliżyliście się w takie chociażby minimum wiadomości z dziedziny, o której piszecie, które by pozwoliło na za-

znajamianie się z treścią Waszych enuncjacji bez budzących się — już od samego początku — bardzo poważnych zastrzeżeń i wątpliwości... Na Waszych wywodach zaciążył bowiem kardynalny błąd: oto z treści Waszego artykułu wynika niedwuznacznie, że nie odróżniacie zupełnie dwóch rzeczy: wartości artystycznej dzieła — od trudności technicznych, związanych z jego wykonaniem. Z oburzeniem piszecie, że przecież amatorzy mają prawo sięgać po „utwory najwyższej nawet rangi” (tj. „Halkę”), a „smak artystyczny można wykształcić tylko na dobrej sztuce”. — Tymczasem nie kwestionowano porównania się przez zespół amatorski na wystawienie „Halki” dlatego, że opera ta reprezentuje tak wysoką wartość artystyczną — lecz dlatego, że wykonanie jej połączone jest z ogromnymi trudnościami technicznymi. Zapytajcie się któregoś z muzyków — instrumentalistów Filharmonii lub Radia, ile lat rzetelnej, przez wszystkie stopnie szkolenia zawodowego przechodzącej nauki potrzeba, aby grać poprawnie to, co napisał w partyturze swej „Halki” Moniuszko. Zainteresujcie się, ile znakomitych śpiewaczek polskich, o bogatej nierzaz karierze, nie miało odwagi włączyć do swego repertuaru „Halki” — właśnie z powodu ogromnych trudności techniczno-wokalnych tej partii.

Jeśli ktoś chce, może sobie oczywiście wiele tu ułatwić, tzn. grać na danym instrumencie z „uproszczeniami”, opuszczać czy prześlizgiwać się przez trudne miejsca lub śpiewać nie tak, jak napisał kompozytor. Ale wtedy to już nie będzie muzyka „Halki” Moniuszki... A opera — to jednak przede wszystkim piękna, a nie tylko piękne dekoracje czy kostiumy...

Z tych samych też względów pozbawiony jest zupełnie jakichkolwiek podstaw rzeczowych Wasz zarzut, że recenzja niżej podpisanego premierze „Halki” była „fałszywą miarą mierzoną”, wskutek „przyłożenia do opery amatorskiej, miary zawodowej”. By wyjaśnić Wam błędność Waszego rozumowania posłuży się pewnym przykładem porównawczym. Wyobraźcie sobie np. że jakiś miłośnik medycyny-amator — dnia pewnego poczyniła brnąć się do przeprowadzenia operacji ślepej kieszki — wyprawiając wskutek tego swych „pacjentów” na tamten świat... Prawdopodobnie za uprawianie takiego procederu bardzo prędko połączono by go do odpowiedzialności. Gdybyśmy chcieli zastosować Waszą tezę, powinniśmy zawołać: „Co wy chcecie od niego? Przecież to lekarz-amator! Nie przykładajcie do niego miary zawodowej!” Otóż obawiam się, Kolego, że nikt rozsądny nie podjąłby się roli takiego „obroncy”. A przecież ów miłośnik medycyny ukończywszy np. kurs ratownictwa mógłby z powodzeniem kulturować swe zamiłowania — z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa. Podobnie, Kolego, rzecz się ma z muzyką: gdyby „Opera Robotnicza” wybrała do swego repertuaru np. „Elisę” lub „Kra-kowiaków i Górali” lub tp. łatwiejszą operę — toby problem jej zasadniczego błędu w ogóle nie istniał. Niestety jednak „fasadowość” niektórych wybujałych ambicji kazała sięgnąć od razu po najtrudniejszą naszą operę narodową — „Halkę”. Nie dziwcie się przeto, że krytykowano skutki tego. Przypuszczalnie jednak nie byłoby przyczyn do tej krytyki, gdyby — obok dyr. Drabika, którego przeszłość artystyczną i wielki wkład pracy w pełni doceniamy — znalazł się w „Operze Robotniczej” współpracujący z kierownikiem kolektyw: rada artystyczna, komisja fachowo-muzyczna z Filharmonii, Wyż. Szkoły Muz. lub tp. — Niestety jednak pracy na takim kolektywie nie oparto. Żałować przeto należy, że ta — tak niezwykle charakterystyczna i ważna dla „Opery Robotniczej” okoliczność (podniesiona zresztą w recenzji niżej podpisanego, jako jeden z jej głównych punktów...) jak i inne, przytoczone poprzednio, nie nasunęły Wam refleksji z gruntu odmiennych, aniżeli te, które zawarłście w swoim artykule, a które podyktowane były zbyt silnie przez temperament autora — a zbyt słabo przez znajomość faktów i ścisłość w ich relacjonowaniu...

JERZY PARZYŃSKI

Maria Kwiatkowska

Balią przez Bałtyk (V)

Upsala

- miasto zabytków i młodości

Przedpołudnie drugiego dnia pobytu w Sztokholmie obdarzyło nas wreszcie tak długo oczekiwany słońcem. Ze zwichrowanego sztormu planu udało się uratować choć jeden punkt: wycieczkę do Upsali, na którą zgłosiło się zresztą niewielu uczestników. Reszta poświeciła starą stolicę Szwecji na korzyść nowej.

Wspaniałe autobusy pokonały szybko i bez kłopotu niewielką stosunkowo przestrzeń tak, iż tylko z trudem udało się od czasu do czasu rzucić okiem na przebiegające między drzewami wody jeziora Mälaren, ciągnącego się na przestrzeni ponad 50 km. Na

historycznym szlaku Sztokholm — Upsala rozsiadły się liczne zamki szwedzkie i rzadkie stosunkowo osiedla, swym wyglądem nie różniące się od miast.

Upsala jest najstarszym uniwersyteckim miastem Szwecji (od 1477 r.) oraz starą stolicą, porzuconą na rzecz dogodniej położonego Sztokholmu już w XII w. Dziś miasto liczy 61 tys. mieszkańców; w okresie zimowym liczba ta zwiększa się o 6 tys. studentów, którzy w dużej mierze nadają miastu ton, a w dniu 1 maja hucnie i radośnie obchodzą swe święto. Spośród zabytków wyróżnia się budo-

wana przez 150 lat wspaniała gotycka katedra, której wieże sięgają 118 m. Tu kiedyś koronowali się szwedzcy królowie. Tu też znajduje się grobowiec jednego z trzech żon Gustawa Wazy — Katarzyny Jagiellonki, o którym to fakcie każdy Szwed z zadowoleniem nas informował, jako o wieży łączącej ich kraj z naszym. Ze względu na osobowość Gustawa Wazy, chłopca wyniesionego na tron w wyniku zwycięskiego powstania przeciw Duńczykom i nimbu, jaki go tam otacza, powinniśmy właściwie ocenić ów splendor.

Drugim ogromnie interesującym obiektem turystycznym historycznym były oglądane przez nas kurhany — grobowce Wikingów, pochodzące z VI wieku n. e. Jeden z tych kurhanów został niedawno rozkopany. W jego wnętrzu znaleziono urny, zbroje i różne ozdoby.

Pisząc o Upsali nie można pominąć milczeniem niezwykle wartościowych zbiorów starodruków i rękopisów w upsalskiej bibliotece. Naicen-

niejszy spośród wielu jest „Codex Argenteus”, manuskrypt na pergaminie, pisany złotymi i srebrnymi literami. Powstał on, gdzieś w początkach VI w., przypuszczalnie w Rawennie i zawiera fragmenty czterech ewangelii. Rzecz jest tak bezcenna, iż żadne towarzystwo ubezpieczeniowe nie chce jej ubezpieczyć, a żaden naukowiec nie potrafi przeliczyć jej ceny na jakąkolwiek walutę świata.

Jeszcze tylko rzut oka na zamek Gustawa Wazy, założony w 1548 r. i pomnik tego bohatera narodowego i z zamkiem tak pobożnego zwiedzenia opuszczamy Starą i Nową Upsalę (położone są w bezpośrednim niemal sąsiedztwie). Mijamy barwne domy, w jasnych pastelowych kolorach, podziwiamy kolorowe zwijające daszki nad oknami i balkonami, pięknie utrzymane ogrody i białe suszące się podobnie jak w Nowej Hucie na sznurach przecigniętych od drzewa do drzewa. Jakże miło przypomnieć sobie ojczysty kraj.



Upsalski Uniwersytet Królewski.

Kurhany Wikingów deptane stopami naszej wycieczki.

WRZESIEŃ

Sobota

Niedziela

15

16

Nikodema

Jana



Oryginalność

Wyroby wędliniarskie — jak wiadomo — przyprawia się zazwyczaj pieprzem, czosnkiem czy majeran-kiem. Krakowskie Zakłady Mięsne silą się jednak na oryginalność.

W dniu 14 bm. o godzinie 20 zakupiono w sklepie PSS nr 27 przy ul. Zwierzynieckiej kielbasę „wczasową” w cenie 45 zł za 1 kg. Kielbasa ta była przyprawiona (o zgrozo!) kawalczkami... szczura lub my-
szy.

Nie wierzyć? Ekspozat jest do wglądu i znajduje się w naszej Redakcji. (Mal)

Zapomniano pomyśleć

Chcąc nie chcąc — nowohucianie, lokatorzy bloku nr 16 w Osiedlu B-2, musieli na to patrzeć, gdyż wszystko działo się tuż pod ich oknami.

Zrazu grupa robotników zainwestowała teren. Następnie inni zasadzili sporo pięknych drzew i krzewów. Wkrótce zjawia się grupa trzecia.

— Będziemy tutaj budować „altanki”. Ustawi się w nich pojemniki na śmieci — oznajmili i... zaczęli niszczyć zasadzone niedawno, pięknie rozwijające się drzewka i krzewy.

Kto winien? Nie brygady wykonujące otrzymane polecenia, lecz projektanci, którzy nie przemyśleli i nie skoordynowali całokształtu robót. (em)

335.485 kąpieli higienicznych
19.664 leczniczych...

..Taka ilość usług wykonały Miejskie Łaźnie od początku roku do końca sierpnia br. Przepustowość tej placówki wynosi o połowę więcej. (lw)

Obowiązkiem zakładów pracy jest troska o wykształcenie i przyszłość młodocianych pracowników

Zacznijmy od danych statystycznych. 1431 osób wpisanych zostało obecnie do szkół dla pracujących, a szkół takich mamy na terenie naszego miasta wraz z Nową Huta — dziesięć. W każdej więc dzielnicy utworzono co najmniej jedną placówkę, by umożliwić pracującej zawodowo młodzieży uzupełnienie wiadomości z zakresu szkoły podstawowej. A więc — Wydział Oświaty MRN zrobił co mógł. Postarano się o lokale,

o etaty nauczycielskie. Pozostało tylko jedno...

1431 osób wpisanych jest do szkół. Spora to liczba, niemniej według dość ogólnikowych obliczeń Wydz. Oświaty co najmniej taka sama ilość młodych dziewcząt i chłopców winna być jeszcze objęta nauką. A że nie jest — obciążamy tym przede wszystkim wielkie zakłady przemysłowe Krakowa.

W Krakowskich Zakładach Sódowych, KZWME, Fabryce Kopert, Zakładach Farmaceutycznych, Krakowskiej Fabryce Armatury pracuje wiele młodzieży. Przeważająca jej część nie ukończyła 7 klas szkoły podstawowej. Co więcej, do owej nauki wcale się nie spieszy. Pomaga jej w tym zresztą kierownictwo poszczególnych zakładów pracy, nie wykazując najmniejszej nawet troski o to, by namówić, wytłumaczyć i zwerbować młodzież do szkół dla pracujących.

Zarówno tamtejsze rady zakładowe, związki zawodowe jak i miejscowe organizacje partyjne beztrudno tolerują, że w ich zakładzie pracują młodociani... półanalfabeci. Praktyka zawodowa to jeszcze nie wszystko. Wiadomości teoretyczne, czytanie planów fachowych, zapoznanie się z postępowaniem technicznym za granicą jest zagadnieniem nie mniej ważnym. A sprawa awansu? Czy chłopak, mający 16 lub też 17 lat i będący

z wykształcenia „młodym” wcale nie jest ślusarzem, czy monterem, nie może w przyszłości zostać technikem albo inżynierem?

Dlaczego o tym nie chce pomyśleć zakład pracy? — Chyba również i to powinno należeć do tzw. „troski i opieki nad pracownikiem”. (d).

Od ulicy jest sklep, a z tyłu, za szklanymi drzwiami pracownia punktu usługowego nr 8 Spółdzielczej Wytwórni Rymarsko-Siodlar-
skiej, przy ul. Grodzkiej 31 w Krakowie. Placówka ta spełnia bardzo pożyteczną rolę, bo oprócz wyrobu nowych produktów zajmuje się w około 50 proc. naprawą starych rzeczy i podręcznych torebek. Na naszym zdjęciu: dwaj jej pracownicy — Karol Szymański i Władysław Maciejczyk wykończają torby geologiczne, zamówione przez krakowską AGH.

Dziś jeszcze próby 29 i 30 bm. — premiera „Wesela”

Kobiety w szerokich spodniach, haftowanych gorsetach i czerwonych koralakach — raz w... długich, wieczorowych sukniach, mężczyźni — w krakowskich białych sukmanach przepasanych szerokimi, nabitymi rzemieniami i w... „galowach” garniturach sprzed pół wieku... Cały ten barwny tłum „wyrósł” nagle na tle ścian brzościowej chaty. Czekał na chwilę, gdy ożyje w dziesiątkach indywidualności, gdy zacznie grać.

Tłum ten to — aktorzy na jednej z pierwszych prób kostiumowych „Wesela”. Wyświetlonego w Teatrze im. Słowackiego. Wszyscy oni zebraли się na scenie na znak dany przez reżysera a zarazem inscenizatora dyr. Bronisława Dąbrowskiego jeszcze przed zasadniczym rozpoczęciem próby. Choć brak charakterystyki i peruk „wcielił się” już w bohaterów sztuki.

Ktoś, kto nie ma jeszcze skompletowanego kostiumu,

jedną z „krakowianek” zapytuje, czy mogą pozostać tylko 2 sznury korali, gdyż trzeci rozzerwał się.

— Oczywiście, tak nawet będzie lepiej — zastanawia się reżyser i siedzący tuż obok niego scenograf — Andrzej Słopka. I znów mówi dyr. Dąbrowski. Daje wskazówki, poucza.

Właściwie można już przystąpić do próby. Dekoracje i kostiumy „złustrowano”, wyłonił się nawet „problem” fotela, który tapicer musi tak przystosować, aby siedzący na nim przez pół aktu artysta nie czuł wszystkich kości.

Kurtyna idzie w górę. Jest akt trzeci. Rozlegają się dźwięki fortepianu, który na próbie zastępuje inne instrumenty. W ciszy padają słowa, melodyjne słowa „Wesela”. Przez scenę przesuwają się coraz inni bohaterowie...

Wzrasta napięcie przygodnego widza, mimo iż są sytuacje, które trzeba powtórzyć, są gesty, które należy inaczej interpretować, są sceny, które należy jeszcze doszlifować. Każdy szczegół jest tu ważny, nawet — którymi drzwiami wejdzie się, a którymi wyjdzie. I każdy, wydawałoby się, drobny błąd trzeba wykonać, podobnie jak w wielkim obrazie.

Za chwilę rozpoczyna się po raz drugi próba tego samego aktu, ale w innej obsadzie. „Wesele” bowiem, sztukę tak głęboko zrośniętą z Krakowem, którą będziemy oglądać w naszym mieście po raz trzeci po wojnie — tym razem wystawi się w dwóch obsadach. Odbędzie się nawet równoległe premiery, jedna — 29 września, druga — 30 września.

Pozostaje zasadnicze pytanie: — Jaką myśl przewodnią kryje nowa inscenizacja „Wesela”? Odpowiada na to dyr. Br. Dąbrowski — „Chodzi o wydobycie zasadniczej myśli — dramatu pozorów, o podkreślenie konfliktu i przez Wyświetlonego głównych osób sztuki z ich marzeniami i wyrażaniem, że z chwilą, gdy marzenia te zjawiają się ucieleśnione w jakimś symbolu czynu, ludzie ci nie są wówczas do niego zdolni.” (bp)

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY

SŁOWACKIEGO: godz. 19 — „Kordian”. STARY: (duża sala) — godz. 19.15 „Huzarzy”. POEZJI: godz. 19.15 „Wysoka ściana”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Zakręt”. GROTESKA: godz. 19.15 „Igraszki z diabłem”.

NA NIEDZIELĘ 16 WRZESNIA:

SŁOWACKIEGO: godz. 14 — „Madama Butterfly”. — godz. 19 „Kordian”. STARY: (duża sala) godz. 19.15 „Huzarzy”. —

KINA

POEZJI: godz. 19.15 „Wysoka ściana”. MŁODEGO WIDZA: godz. 11 „Krzesiwo”. godz. 19.15 „Zakręt”. GROTESKA: godz. 19.15 „Igraszki z diabłem”.

APOLLO: godz. 16, 18.15, 20.15 „Matka”. UCIECHA: godz. 16, 18, 20.15 „Siedziwo”. WANDA: godz. 16, 18, 20.15 „Otello”. WARSZAWA — nieczynne. WOLNOSC: godz. 16, 18, 20 „Szałka z Lawendowego Wzgórza”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Widma opuszczają szczyty”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „W kwadracie 45”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Powrót”. STAL: godz. 16, 18, 20 „Mordercy są wśród nas”. PRZYJAŹŃ: godz. 15, 16 Program dla dzieci, godz. 17, 18, 19, 20 „Na ścieżkach dzikich zwierząt”.

NA NIEDZIELĘ 16 WRZESNIA:

LETNIE: godz. 19 „Zakochani z Villa Borghese”. STAL: godz. 16, 18, 20 „Dom na przedmieściu”. Pozostałe kina bez zmian.

WYSTAWY

MUZEUM LENINA — ul. Topolowa 5 (otwarte od godz. 11—18). Dla wycieczek wyświetlane są filmy.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE „Sztuka ludu krakowskiego”. DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.

MUZEUM SZOŁAJSKICH, pl. Szczepański „Sztuka cehowa”. MUZEUM HISTORYCZNE M. KRAKOWA „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”.

PALAC SZTUKI, pl. Szczepański „Salon TPSP — 1956”. AKADEMIA MEDYCZNA — ul. św. Anny 12 „Wystawa dorobku AM na polu naukowo-badawczym, dydaktycznym i usiłownym”. Od godz. 11 do 18.

DOM PLASTYKÓW: Wystawa architektury chińskiej. Od godz. 11 do 19.

DYZURY

POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33

STRAŻ POŻARNA tel. 0-8-1

POGOTOWIE RATUNKOWE, ul. Siemiradzkiego 1 tel. 0-9

DYZUR CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 21.

DYZUR POŁOŻNICZY: Oddział Ginekologiczno-Położniczy PSK ul. Kopernika 17.

NA NIEDZIELĘ 16 WRZESNIA:

DYZUR CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala Miejskiego im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11.

DYZUR POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, ul. Kopernika 23. Pozostałe dyżury bez zmian.

RADIO

NA SOBOTĘ, 15 WRZESNIA:

Godz. 17.00: Dziennik. 17.15: Koncert. 18.25: Melodia tygodnia. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: Nowości muzyki. 19.45: Pieśń Straussa. — 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: „Zgaduj zgadula”. 22.05: Muzyka. 23.50: Ostatnie wiadomości.

NA NIEDZIELĘ 16 WRZESNIA:

Godz. 6.00: Wiadomości. — 6.06: Muzyka. 7.00: Dziennik. — 7.10: Muzyka operetkowa. — 8.00: Wiadomości. 8.30: „5.0 dla młodości”. 9.00: Odpowiedzi. Fall 49. 9.15: Koncert. — 10.00: „Nowe nagrania”. 10.30: „Muza w piruce”. 11.00: Koncert zyczeń. 12.15: Transmisja meczu piłkarskiego Wisła — Stal Sosnowiec. 13.00: „Ile jest pianet”. 13.15: Wiedza sąsiedzi jak kto siedzi. 13.35: Najpiękniejsze głosy świata. 14.15: Bajka arabska. 14.45: Utwory Bartoka. — 15.00: „Piękna Ukrainka”. — 15.45: Piosenki radzieckie. — 16.00: Wiadomości. 16.20: Koncert. 17.00: Muzyka. — 17.30: „Wesoły kramik”. 17.45: Muzyka. 19.00: Wybitni dyrygeni radzieccy. 19.30: „Na fall humoru i satyry”. 20.00: Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 21.40: „Humoreski”. 22.00: Wiadomości sportowe. — 22.45: Muzyka. 23.52: Wiadomości.

Nowy sklep tekstylny

„GALLUX”

NOWA HUTA

Osiedle C-31, blok 4a/6

(obok „Delikatesów”).

== DZIŚ ==
OTWARCIE!

Najlepsze gatunki
modne wzory
piękne kolory.

Sprzedaż

PIEKNY — kombinowany pokój, mała kaskada — (szafa trójdzielna, oszklona, tapczan, stół, 4 krzesła) — sprzedam okazjnie. Informacje: Kraków, Zwierzyniecka 6, warsztat ślusarski (w bramie). A-155

MOTOCYKL „BMW” typ R-51, doskonały stan, — sprzedam. Warsztat Mechaniczny Kraków-Podgórze, Pstronkiewskiego 32, Kaczmarczyk. A-154

OKAZJNIE sprzedam grobowiec na 12 miejsc — (cmentarz Rakowicki, Aleja I). Wiadomości: Paluch Tadeusz Kraków — Hotel Europejski w podwórku, w godz. 15—19. 12712-g

Różne

NAPRAWA wiecznych piór, napędzanie długopisów, nawet na poczekaniu. — Gwarancja za każdą naprawę! Zbiórki naprawy dla instytucji i zakładów pracy, wykonuje — Punkt Usługowy — Rzem. Spół. Pracy Przemysłu Różnego, Plac Wolny Ludów 11. K-2938

Wszystkie URZĘDY POCZTOWE

przejmują

→ DROBNE OGŁOSZENIA

